

## "Solidarność" pamięta o zmarłych

W ostatni weekend członkowie Związku odwiedzali miejsca spoczynku zmarłych członków i przyjaciół NSZZ „Solidarność” w wielu regionach naszego kraju.

Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S” Piotr Duda i jego zastępca Bogdan Biś złożyli kwiaty i zapalili znicze przed sarkofagiem Macieja Płażyńskiego w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, w bazylice mariackiej w Gdańsku. Następnie w kościele św. Brygidy uczcili pamięć ks. prałata Henryka Jankowskiego. Związkowcy zapalili też znicze na grobie Anny Walentynowicz, spoczywającej na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku-Wrzeszczu. - To wielkie postacie z historii naszego związku. „Solidarność” wiele im zawdzięcza. Wizyty na ich grobach to nasz obowiązek – podkreśla przewodniczący Piotr Duda.

Związkowcy z wielkopolskiej „S” złożyli kwiaty przy pomniku Poznańskiego Czerwca 1956 r. Znicze zostały zapalone w miejscach upamiętniających ofiary 1956 r. i stanu wojennego. Przewodniczący ZR Jarosław Lange we wtorek kwestował na cmentarzu miłostowskim na rzecz renowacji Wileńskiej Rossy i cmen-

tarza Zasłużonych Wielkopolan.

W Rzeszowie związkowcy odwiedzili Pomnik Powstańców Styczniowych oraz Pomnik Dzieci Nienarodzonych na Starym Cmentarzu. Złożyli kwiaty na grobach zmarłychistów AWS, którzy leżą w alei zasłużonych na cmentarzu rzeszowskim. Znicze zapłonęły również pod Krzyżem Ofiar Komunizmu oraz przy tablicy upamiętniającej pomordowanych w okresie powojennym.

Podobne wizyty na grobach członków i przyjaciół „Solidarności” odbywały się w całym kraju. – Na co dzień zajmujemy się związkową pracą, ale są dni, kiedy trzeba się zatrzymać, wspominać, pomyśleć o tym, co najważniejsze. 1 listopada to jeden z takich dni – mówi Piotr Duda.



Sarkofag ks. prałata Henryka Jankowskiego

Fot. P. Machnica

## Wkrótce ruszymy z kampanią



**Nawet 8 mln osób w Polsce może wykonywać pracę na podstawie tzw. umów śmieciowych. Tacy pracownicy przeważnie nie mają szansy na kredyt, muszą pogodzić się z niepewną sytuacją materialną i kiepskimi widokami na emeryturę. Solidarność właśnie rusza z kampanią społeczną poświęconą temu problemowi.**

Umowy śmieciowe to – jak definiuje Henryk Nakonieczny, członek prezydium KK „S” odpowiedzialny za dialog i negocjacje w Komisji Trójstronnej - wszystkie te umowy, które stawiają obywatela w gorszej sytuacji prawnej niż w wypadku umów na czas nieokreślony, choćby praca tymczasowa, na czas określony czy też wymuszone samozatrudnienie. Do umów śmieciowych zalicza się także umowy cywilnoprawne – zlecenie i o dzieło.

Już w przygotowanym przez Solidarność w ubiegłym roku raporcie „Praca Polska 2010” pisano o nadmiernej elastyczności rynku pracy. Trudno dokładnie policzyć, ilu osób dotyczą dziś umowy śmieciowe. Ale istnieją wrywkowe dane. W drugim kwartale bieżącego roku osób zatrudnionych na czas określony było ok. 3382 tys., czyli ok. 27,1 proc. ogółu pracowników najemnych, w niepełnym wymiarze czasu pracowało 1284 tys. osób, czyli 7,9 proc. ogółu pracujących, niepełnozatrudnionych było 327 tys. osób, czyli 2 proc. ogółu pracujących. W tym samym okresie prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą i nie będących pracodawcami było ok. 2285 tys. z czego przynajmniej 70 proc. to osoby samozatrudnione, które w prak-

tyce wykonują umowę o pracę. W ubiegłym roku pracę tymczasową z kolei wykonywało w różnym wymiarze ok. 433 tys. osób. W tegorocznym rządowym raporcie „Młodzi 2011” napisano, że w Polsce więcej niż 60 proc. ogółu zatrudnionych dotyczy tymczasowa forma zatrudnienia.

– Z umowami śmieciowymi styka się coraz więcej pracowników. Wciąż docierają do nas sygnały z Państwowej Inspekcji Pracy, a także z organizacji związkowych o nadużywaniu przez pracodawców umów cywilnoprawnych. Już podczas KZD we Wrocławiu w uchwale programowej wpisaliśmy postulat walki z umowami śmieciowymi. Wkrótce ruszymy z kampanią na ten temat – mówi Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „S”.

NSZZ „Solidarność” we współpracy m.in. z organizacjami pozarządowymi rusza z kampanią dotyczącą umów śmieciowych. W jej ramach powołana zostanie „Koalicja na rzecz przyjaznego zatrudnienia”, do której zapraszane będą znane osoby ze świata mediów, sportu i polityki. Wkrótce powstanie także specjalna strona www – interaktywna mapa umów śmieciowych. Związek przygotowuje opracowanie naukowe badające to zjawisko. W czasie trwania kampanii „Solidarność” zorganizuje także konferencje naukowe poświęcone przyjaznemu zatrudnieniu.

Związek przygotowuje też spoty radiowe i telewizyjne oraz reklamy prasowe i billboardowe promujące stałe formy zatrudnienia. Nie wyklucza również protestu przed sejmem lub serii pikiet przeciwko działaniu firm, które stosują umowy śmieciowe. Solidarność będzie się także starała dotrzeć z problemem do szkół, organizacji studenckich i w ogóle do ludzi młodych, którzy w pierwszej pracy mogą zetknąć się z takimi umowami o pracę. O rozpoczęciu kampanii poinformował 25 października podczas konferencji prasowej przewodniczący „S” Piotr Duda.

**Więcej na [www.tygodniksolidarnosc.pl](http://www.tygodniksolidarnosc.pl)**

# Nie przehandluj pierwszej gwiazdki



Tak w zeszłym roku wyglądała ulotka zachęcająca do krótszych zakupów w Wigilię

zyski sklepów. - Małe sklepy osiedlowe już to zrozumiały i kończą handel wcześniej. Inaczej wygląda to w przypadku hipermarketów, niektóre z nich przeciągają pracę do późnego popołudnia. Tymczasem z naszych obserwacji wynika, że w Wigilię po godzinie 14.00 handel zamiera – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekcji Krajowej Handlu NSZZ „Solidarność”.

- Po tej godzinie tylko nieliczni klienci robią jeszcze zakupy. Na niepotrzebnym przedłużaniu pracy w tym dniu cierpią nato-

miast pracownicy, którzy po zamknięciu muszą jeszcze rozliczyć się z pieniędzy, posprzątać sklep i dopiero wieczorem wychodzą z pracy. Bywa więc, że do domu docierają o godz. 19.00, a nawet 20.00 - mówi Alfred Bujara.

W pierwszym etapie związkowcy swe działania skierują do pracodawców. - Hipermarkety są właśnie na etapie planowania godzin pracy w okresie świątecznym. Będziemy apelować o rozsądne przygotowanie świątecznych grafików, uwzględniających nasz postulat zakończenia handlu o godz. 14.00 – mówi Alfred Bujara.

Podobną kampanię związkowcy prowadzili w zeszłym roku. Szef „Solidarności” Piotr Duda wystosował list do blisko 20 sieci handlowych w którym zachęcał do podjęcia decyzji o skróceniu pracy sklepów. Zwrócił się do biskupów z prośbą o wsparcie związkowej kampanii. Przed marketami w największych miastach związkowcy rozdawali ulotki zachęcające do krótszych zakupów. Akcja zakończyła się powodzeniem, większość sklepów zakończyła w Wigilię handel o godzinie 14.00 lub 15.00.

Związkowcy podobnych działań nie wykluczają i w tym roku. – Wszystko zależy od tego, jak będą wyglądały grafiki. Jeśli sklepy skrócą handel do 14.00 to żadne akcje przed sklepami nie będą potrzebne - mówi Alfred Bujara.

Wszystko zależy od tego, jak będą wyglądały grafiki. Jeśli sklepy skrócą handel do 14.00 to żadne akcje przed sklepami nie będą potrzebne - mówi Alfred Bujara.

Wszystko zależy od tego, jak będą wyglądały grafiki. Jeśli sklepy skrócą handel do 14.00 to żadne akcje przed sklepami nie będą potrzebne - mówi Alfred Bujara.

Wszystko zależy od tego, jak będą wyglądały grafiki. Jeśli sklepy skrócą handel do 14.00 to żadne akcje przed sklepami nie będą potrzebne - mówi Alfred Bujara.

Wszystko zależy od tego, jak będą wyglądały grafiki. Jeśli sklepy skrócą handel do 14.00 to żadne akcje przed sklepami nie będą potrzebne - mówi Alfred Bujara.

## Uwaga na czas pracy

**Zatrudnieni, którym 1 lub 11 listopada przypada dzień wolny z tytułu pięciodniowego tygodnia pracy, spędzą więcej czasu w firmie niż pozostali pracownicy. Jeśli któreś ze świąt wypadnie bowiem w dzień wolny dla pracownika, nie obniży jego wymiaru czasu pracy w danym okresie rozliczeniowym o osiem godzin. W takim przypadku pracodawcy nie muszą już oddawać podwładnym wolnego w innym terminie.**

Rozwiązanie to obowiązuje od 1 stycznia 2011 r. W praktyce umożliwia ono firmom wydłużenie czasu pracy. To pracodawca decyduje bowiem o tym, który dzień tygodnia jest dniem wolnym dla pracownika z tytułu pięciodniowego tygodnia pracy.

Obowiązujące od 1 stycznia przepisy mogą prowadzić do sytuacji, gdy osoby zatrudnione w tej samej firmie mogą pracować dłużej lub krócej w zależności od tego, kiedy przypadnie im dzień wolny od pracy z tytułu pięciodniowego tygodnia pracy. Jeśli są wynagradzani w stawkach miesięcznych, dostaną jednak takie samo wynagrodzenie. Dla przykładu osoba, której

dniem wolnym z tytułu pięciodniowego tygodnia pracy jest piątek, w listopadzie tego roku przepracuje o osiem godzin więcej od osoby, która ma np. wolne soboty (11 listopada 2011 r., czyli Święto Niepodległości wypadnie bowiem w piątek). Jeśli obaj wspomniani pracownicy są wynagradzani w stawkach miesięcznych, otrzymają swoje normalne wynagrodzenia, mimo że jeden z nich będzie pracował więcej. Natomiast gdyby w przedstawionym przykładzie obie osoby były wynagradzane w stawkach godzinowych, pracownik, który ma wolne piątki, zarobiłby więcej od tego, który ma wolne soboty. W listopadzie będzie bowiem pracował o osiem godzin dłużej.

Przepisy mogą więc prowadzić do dyskryminacji podwładnych ze względu na liczbę dni wolnych w roku oraz wysokość wynagrodzenia (w zależności od tego, jak pracodawca ustali grafik).

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” złożyła do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie zgodności przepisów z Konstytucją RP.

Więcej na [www.gazetaprawna.pl](http://www.gazetaprawna.pl)

## Trudna sytuacja pracowników JYSK

**Pracownicy sieci Jysk protestują. Choć obroty i zyski duńskiego koncernu w Polsce rosną z roku na rok, większość zatrudnionych przejdzie na trzy czwarte lub na pół etatu.**

W ubiegłym tygodniu zakładowa „S” weszła w spór zbiorowy z pracodawcą. – Redukcja wdrażana jest w sklepach w całym kraju stopniowo od września. Pracownicy otrzymali lub otrzymają wypowiedzenia warunków pracy i płacy, bo z obcięciem godzin pracy wiąże się oczywiście obniżka wynagrodzenia. Ludzie są zdruzgotani. Pensje są bardzo niskie, a teraz obcięto je jeszcze o połowę – mówi Przemysław Kowalski, szef „S” w Jysk.

Jako przyczynę redukcji etatów pracodawca wskazuje spadek obrotów, jednak jak informują związkowcy, prognozowane obroty firmy w przyszłym roku mają być wyższe od obecnych. Z corocznych raportów publikowanych na stronie internetowej sieci wynika, że zarówno obroty jak i zyski duńskiego koncernu w Polsce rosną nieprzerwanie od lat. Wyniki finansowe firmy w Polsce są znacznie lepsze niż w rodzimej Danii.

Na naszą uwagę, że obroty mają wzrosnąć, nie otrzymaliśmy

żadnej odpowiedzi. Decyzji o cięciu etatów również nie konsultowano w żaden sposób ze stroną społeczną – podkreśla Kowalski.

Zdaniem przewodniczącego redukcje czasu pracy doprowadzą do tego, że pracownicy

sieci Jysk będą pracować ponad siły. – Po zmianach jeden pracownik ma być na kasie, a drugi na sklepie. W Jysk sprzedajemy meble. Przecież jedna osoba nie jest w stanie unieść np. kanapy i wydać jej klientowi – mówi Kowalski

Wynagrodzenia pracowników sieci wahają się od 1500 zł do 1800 zł brutto dla pracowników z najdłuższym stażem. Od kilku lat w firmie nie było żadnych podwyżek płacy zasadniczej.

[www.solidarnosckatowice.pl](http://www.solidarnosckatowice.pl)

